Nr. 124 Nakład 2000 egz. Czwartek, 23 październ. 1930 r. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m/lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Czy zamach?

Wiadomości, podane przez całą prasę polską o wykryciu rzekomo planowanego zamachu na osobę premjera p. J. Piłsudskiego wywołały zrozumiałą sensację.

Wiadomości, które dotychczas przedostały się do prasy, zbyt są ubogie, poczęści wprost naiwne, w wielu punktach wprost nieprawdopodobne, aby na tem można było coś konkretnego budować.

Dla pewnych żywiołów wszelka niezdrowa sensacja, z własczca w czasach przedwyborczych, jest zbyt ponętnym kęskiem, by nie mieli skorzystać z pierwszego lepszego pozoru czy pretekstu celem ukucia nowej legendy, tem bardziej należy się uzbroić w cierpliwość i zaczekać na oficjalny przebieg śledztwa, trzymanego dziś ze zrozumiałych względów w tajemnicy, któ ry jednak podczas rozprawy sądowej musi się ujawnić. Dopiero wtedy poznamy istotny charakter całej tej sprawy. Jak dowiadujemy się z Warszawy rozprawa ma się odbyć w najbliższej przyszłości.

Narazie z pewnością wiadomo tylko tyle, że nastąpił w Warszawie w nocy z niedzieli na poniedziałek oraz w ciągu dnia poniedziałkowego szereg aresztów, przyczem półurzędowo wyjaśniono, iż aresztowani zostali członkowie milicji PPS „pod zarzutem przygotowania akcji terrorystycznej".

Aliści pomiędzy aresztowanymi znaleźli się dwaj starcy, Michalak i Pieskiewicz, jeden 67 lat, drugi 70, któ rych chyba o zamiar rzucania bomb trudno posądzać, którzy zresztą zostali już zwolnieni. Przypuszczamy, że niejedną jeszcze podobną niespodziankę przynieść może dalszy przebieg śledztwa.

Zresztą obecna wiadomość o rzekomem przygotowaniu zamachu bombowego na osobę p. premjera Piłsudskiego nie jest pierwszą tego rodzaju. Całkiem podobne wiadomości, kilka razy już w ciągu zwłaszcza ostatnich miesięcy, ukazywały się w prasie zagranicznej, **niewiadomo przez kogo i poco lansowane.** Nie przenikały one do pism polskich bodaj że z powodu trudności cenzuralnych. W danym wypadku przeciwnie, wiadomość podana została przez sanacyjną agencję Iskra, następnie zaś potwierdzona w bardzo oględnej formie przez urzędową Pol. Ag. Telegraficzną.

Charakterystycznem jest stanowisko, które wobec powyższej wiadomości zajęły poszczególne organa prasowe, reprezentujące pewne stronnictwa polityczne. Tak więc prasa sanacyjna nie dostrzega żadnych wątpliwości, podaje wiadomość jako fakt bezsporny i stwierdzony, przyczem niedojście do skutku zamachu objaśniają pisma sanacyjne w ten sposób:

„pancerzem, o który rozbił się plan zbrodniczy, jest ogromny, nieulegający dla nikogo zaprzeczeniu walor moralny postaci Marszałka Piłsudskiego, tworzący dla niego naturalny, z całego jego życia płynący immunitet."

Według tych pism Jagodziński dopiero w ostatniej chwili przed dokonaniem zamachu miał się przyznać swoim towarzyszom i najbliższym pomocnikom przeciwko komu zamach jest zamierzony.

„W tym momencie u zebranych nastąpiło zupełne załamanie się i w rezultacie odmówili oni współuczestnictwa w zamierzonej przez Jagodzińskiego zbrodni".

Zaznaczyć tu jedynie możemy, że Jagodziński jest starym, doświadczonym bojowcem z 1905 i 1906 r., który brał udział w niejednym zamachu i którego trudno doprawdy posądzać o podobną naiwność, jak trudno przypuszczać, by policja, która poprzednio miała być o wszystkiem powiadomiona, dopuściła do ostateczności, iż Jagodziński z towarzyszami wyruszył istotnie na spełnienie swego czynu i dopiero w pół drogi, z niezrozumiałych dostatecznie powodów cofnął się. Zresztą z czem poszedł? Chyba nie z gołemi rękami, skoro według innych wersyj **bomby dotychczas nie wykryto, ani miejsca gdzie miała być sfabrykowana.**

Te i tym podobne wątpliwości, nastręczające się mimowoli na podstawie niekompletnego i niestwierdzonego materjału, jakim rozporządza prasa, niewątpliwie usunięte zostaną przez śledztwo.

Z drugiej strony zaznaczyć wypada że organ PPS. „Robotnik" stanowczo nie wierzy w istnienie zamachu, nazywa go „plotką" i „niesłychaną prowokacją Kurjera Porannego".

Tak lub inaczej — bądźto istotnie fakt spisku, bądź też fakt ukucia przez kogoś prowokacyjnej plotki — jak twierdzi „Robotnik" — jest jednym jeszcze niezmiernie smutnym objawem naszej „rzeczywistej rzeczywistości", który do reszty kompromituje nas w oczach zagranicy, stawiając na jednakim poziomie z jakimś Meksykiem.

Jad niebezpieczny został wszczepiony w krew naszego rycerskiego narodu już w latach 1905—06. Jad to specyficznie rosyjski, z tej Rosji samodzierżawja, opriczyny, mordów politycznych i prowokacji, z Rosji, o której dowcipnie wyraził się pewien Francuz La Russie est une monarchie absolue temperee par l'assasinat".

Zdawałoby się, że to wszystko nas nie może dotyczyć, że wraz z odzyskaną niepodległością koszmar lat minionych, obcych nam wpływów i systemów, znikł bezpowrotnie.

Nato jednak trzeba było oprzeć nasz byt narodowy, społeczny i polityczny na praworządności, do której zawsze nawoływaliśmy, praworządności bezwzględnej, nikomu nie wysługującej się. Najmniejsze od tego odchylenie musi wydać zatrute owoce według wieszczych słów Schillera:

„Das eben ist der Fluch der boesen That, dass sie fortzeugend immer boeses muss gebären."

(W tem właśnie tkwi przekleństwo czynu zbrodniczego, iż wciąż się mnożąc nowe zbrodnie musi na świat wydawać).

Czyżby praktyki z przed lat 25-ciu krwawych zamachów, napadów na poczty i t. p. z całą ohydą azefszczyzny miały się powtórzyć w niepodległej Polsce?

Aresztowania.

Warszawa, 21. 10. Tel. wł.

Donoszą z Wielunia, że aresztowany tam został pod zarzutem nieposzanowania władzy były poseł z Piasta Piotr Chwaliński. Równocześnie aresztowano w Wieluniu działacza Stronnictwa Chłopskiego Mendla pod zarzutem naruszenia przepisów dekretu o czystości wyborów.

W Warszawie uwięziono siedmiu działaczy organizacyj zawodowych, pozostających pod wpływami PPS.

W Grodnie nie została zgłoszona okręgowa lista wyborcza nr. 7 (Centrolewu), bowiem w przeddzień zgłoszenia listy aresztowani zostali wszyscy wybitniejsi działacze Centrolewu, między innymi i pełnomocnik listy.

Z ruchu przedwyborczego Be-Be na Pomorzu.

„Owacje" w Lubawie na cześć b. posła z Be-Be ks. Madeja i p. dzierżawcy Palucha.

Lubawa, 20. 10. Tel. wł.

Po groźbach, po obiecankach kredytowych oraz po bezskutecznej wizycie ks. prof. Żongołłowicza z Wilna, przypuściła sanacja ostateczny szturm na jedną z twierdz narodowych na Pomorzu — Lubawę.

Halabardnik sanacyjny p. Antoni Hejka objeżdżał samochodem cały obwód lubawski i obwieszczał wszem wobec i każdemu z osobna, że w poniedziałek 20 października o godz. 12-tej odbędzie się wiec Be-Be w Lubawie.

Wielka sala p. Kowalskiego zapełniła się dnia 20 bm. po brzegi ku radości aranżerów wiecu. P. Paluch wzrokiem zwycięzcy obserwował każdy ruch na sali.

Jako pierwszy mówca wystąpił b. poseł z Be-Be, znany ks. M a d e j z Małopolski, który swą obecnością pragnął prawdopodobnie dowieść Pomorzanom, że sanacja ma też księży wśród siebie i to takich, którzy nie wstydzą się kandydować razem z żydami, innowiercami i masonami.

Ks. Madej, pewny siebie, zaczyna mówić o „Targowicy", pijąc wyraźnie pod adresem Stron. Narodowego.

Ku przerażeniu aranżerów imprezy wiecowej powstają głośne protesty. Lubawiacy wołają, że śladami targowiczan kroczy sanacja, która już w roku 1928 przez rozbicie głosów polskich dopomogła Niemcom do sukcesu wyborczego.

Padają mocne pytania, co się stało z generałem Zagórskim, co oznaczają luzy budżetowe, padają głosy, że należy wyjaśnić nadużycia, jakie wykryła N. I. K. P. itp.

Ks. Madej musiał zakończyć swój niefortunny występ.

Zkolei spróbował szczęścia dzierżawca domeny państwowej w pow. toruńskim p. Mieczysław Paluch, który tym razem stracił tupet i w sposób bardzo łagodny zaczął chwalić, głaskać i smarować miodem lubawiaków, sądząc, że tym sposobem zjedna sobie słuchaczy.

Przekonał się jednak wkrótce, że lubawiacy to ludzie wyrobieni, których ani papką kupić, ani pałką zastraszyć nie można. Pozwolono mu, jako poznaniakowi, mówić, ale równocześnie domagali się dyskusji, do której znów sanatorzy dopuścić nie chcieli, pragnąc... śpiewem zebranie zakończyć. Lecz lubawiacy, którzy chętnie śpiewają, w danym wypadku śpiewać nie chcieli, wołając ciągle o dyskusję.

Sanatorzy woleli przezornie dyskusji nie zarządzać. Na tem skończyła się impreza, z takim nakładem sił zorganizowana.

Prezydjum i mówcy opuścili salę w najgłębszej konsternacji i na znak, że skapitulowali oddali klucze gospodarzowi.

Zebrany lud domagał się urządzenia bezzwłocznie zebrania Stron. Narodowego, na którem pragnął zamanifestować swoje uczucia i przekonania polityczne.

Prezes Stronnictwa Narodowego p. Leon Szulc, witany burzliwemi oklaskami, zagaił więc to zebranie i w dobitnych słowach scharakteryzował metody sanacji. Drugi zkolei przemówił członek Obozu Młodych p. Tykarski. Napiętnował on ostro postępowanie sanatorów, którzy zwołują zebrania publiczne a przeciwników nie dopuszczają do głosu, chcąc w ten sposób przemycić bezkarnie kłamstwa, rzucane na obóz narodowy.

Zebranie było wprost imponujące i zakończyło się odśpiewaniem hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła".

Zaznaczyć należy, że herold sanacyjny Hejka rozrzuca w powiecie mnóstwo broszur i różnych ulotek, propagujących sanację. Daremny to trud. Możemy go zapewnić. Tylko... kto za nie płaci? Chyba nie Grecja?

Zgon marszałka.

Madryt, 20. 10.

Zmarł tu marszałek Weyler.

Rumunja otrzymała pożyczkę.

Na cele rolnicze.

Minister skarbu Rumunji, M. Popovicf, oznajmił prasie o otrzymaniu przez rząd pożyczki zagranicznej w wysokości 8 miljonów dolarów. Pożyczkę tę finansują: Bank Mendelsohn et Co w Amsterdamie w wysokości 2 milj. dol., koncern Kreugera w sumie 4 milj., pozostałe zaś 2 miljony dol. mają być subskrybowane przez jeden z większych banków francuskich. Kredyt ten ma być zużyty na cele rolnicze.

Powrót zbłąkanych balonów i ich załóg.

W dniu 17 bm. przybyła do Warszawy przez stację Stołpce załoga balonu „Poznań", który, biorąc udział w zawodach balonów kulistych wskutek zabłądzenia wylądował na terytorjum sowieckiem koło Słucka. Wydanie załogi w osobach por. Hynka i por. Burzyńskiego nastąpiło na stacji Stołpce w dniu 16 bm. o godzinie 16. Załoga balonu powróciła do Warszawy wraz z balonem.

Również powróciła do kraju, wydana przez władze litewskie, załoga balonu „Lwów", który zabłądził na terytorjum litewskie. Załogę tego balonu stanowili kpt. Farjaszewski i por. Stencel. Balon „Lwów", przywieziony do Warszawy przez załogę, odesłany został do swego oddziału.

Mianowania.

Warszawa, 21. 10. Tel. wł.

Prezesem Najwyższego Sądu Wojskowego mianowany został generał Emil Mecnarowski. Obejmuje on stanowisko, opróżnione przez gen. Friedmanna - Krzemieńskiego, który, jak wiadomo, otrzymał nominację na prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Wódka nie stanieje.

Warszawa, 20. 10.

Wobec ukazania się w niektórych dziennikach prowincjonalnych wiadomości, iż w ciągu grudnia, w okresie przedświątecznym względnie od Nowego Roku nastąpi zniżka cen wyrobów Monopolu Spirytusowego, Ministerstwo Skarbu stwierdza, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Zniżka cen wyrobów Państwowego Monopolu Spirytusowego nie jest obecnie przewidywana.

Vendetta.

Budapeszt, 20. 10.

W gminie Bolyok wydarzył się niezwykły wypadek krwawej vendetty. Mianowicie sędzia wiejski Jan Csatho zabił przed 30-tu laty ojca rolnika Zoltana Bolyki, który był wówczas jeszcze 2-letniem dzieckiem. Bolyka dokonał obecnie zemsty, zabijając sędziego Csatho 22 uderzeniami noża.

Hoesch bawi w Berlinie.

Berlin, 20. 10.

Prezydent Hindenburg przyjął dziś na audjencji ambasadora niemieckiego w Paryżu von Hoescha.

Starcia bojówek w Niemczech.

Berlin 20. 10

Wiadomości o nowych krwawych bójkach na tle politycznem nadeszły tu ostatnio z Frankfurtu n. Menem i z Kilonji. Ubiegłej nocy doszło do krwawego starcia pomiędzy hitlerowcami i członkami antyfaszystowskiej ligi bojowej w jednym z lokalów restauracyjnych we Frankfurcie n. Menem przyczem jeden z komunistów został tak mocno raniony w głowę, iż wkrótce po tem zmarł w szpitalu. Policja dokonała kilku aresztowań.

W Kilonji natomiast wywiązała się bójka pomiędzy republikańskimi reichsbannerami, którzy urządzili pochód na powitanie przybyłego tam prezesa związku Hersinga, a komunistami i hitlerowcami, którzy zaczęli obrzucać uczestników pochodu kamieniami, raniąc ciężko jedną z osób. W tym wypadku również musiała interwenjować policja.

Aresztowania.

Lwów, 21. 10.

W dniu 17 bm. z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Samborze aresztowany został i osadzony w areszcie w Samborze b. senator ks. Juljan Tatomyr (Klub Ukr.).

Sędzia śledczy wydał nakaz aresztowania byłego posła Selrobu Michała Putki, mieszkającego w Brześciu nad Bugiem. Aresztowanego przewieziono wczoraj do więzienia śledczego we Lwowie.

Dzienniki donoszą z Radziechowa, że w sobotę wieczorem aresztowano tam adwokata Jarosława Selezinkę oraz jego żonę i odwieziono do więzienia w Złoczowie.

Lubawa, 22. 10. Tel. wł.

We wtorek 21 bm. aresztowany został w Rumianie p. Florjan Ulanowski, kierownik miejscowej placówki Młodych Obozu Wielkiej Polski.

Dziś, 22 października, uwięziono w Bratjanie p. Rumanowskiego, a w Lubawie p. Franciszka Tykarskiego.

Pp. Rumanowski i Tykarski są również kierownikami placówek Młodych OWP w miejscach swego zamieszkania.

Red. Łukaczyński zwolniony.

Świecie, 22. 10. Tel. wł.

Wczoraj o godzinie 3-ciej po południu zwolniony został z aresztu w Świeciu redaktor „Ziemi Chełmińskiej" p. Łukaczyński, aresztowany, jak donosiliśmy, po wiecu Stronnictwa Narodowego w Osiu w powiecie świeckim.

Red. Łukaczyński aresztowany był więc w ciągu 48 godzin. Po uwolnieniu p. Łukaczyński powrócił do Chełmna.

Natomiast ulotek Stronnictwa, skonfiskowanych na tymże wiecu, ulotek najzupełniej legalnych, nie skonfiskowanych przez prokuraturę, drukowanych poprzednio na łamach naszego pisma, policja nie zwróciła. Tego rodzaju dzikie konfiskaty stanowią samowolę, godną dzisiejszych czasów.

Skazanie redaktora narodowego.

Radom, 21. 10. Tel. wł.

Sąd powiatowy w Radomiu rozpatrywał sprawę b. redaktora „Słowa" p. Henryka Przybylskiego, oskarżonego o nieposzanowanie i znieważenie władzy przez zamieszczenie artykułu pt. „Samowładny dyktator radomski".

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał p. Przybylskiego na trzy miesiące aresztu.

Napad na redaktora.

Tczew 22. 10. tel. wł.

Wczoraj wieczorem dokonano napadu na redaktora „Gońca Pomorskiego p. Stanisława Lewandowskiego.

Podczas przedstawienia opery „Carmen" w czasie przerwy do stojącego w palarni red. Lewandowskiego przystąpiło dwóch osobników: niejaki Paciorkowski, były policjant z Katowic, wydalony za różne sprawki a obecnie konfident i agitator sanacji, oraz niejaki Seidel, urzędnik Dyrekcji Kolejowej i b. komendant „Strzelca" w Tczewie. Znienacka rzucili się na red. Lewandowskiego, bijąc go kułakami po głowie i wołając „To pan jest autorem tej gazety!"

Napadnięty zbroczony krwią odpowiedział otrzymacie panowie gdzie indziej! poczem udał się do lekarza, który stwierdził silny obrzęk oraz ślady po gwałtownym krwiotoku.

Napadnięty, oddał sprawę do prokuratora; charakterystycznym jest, że w chwili chamskiego napadu w palarni obecni byli wyłącznie miejscowi sanatorzy i już po południu red. Lewandowski otrzymał uprzedzenie, że sanacja szykuje na niego napad.

Niebywała katastrofa górnicza.

Szyb Wilhelma kopalni Anna II w Alsdorf koło Akwizgranu gdzie wydarzyła się straszna katastrofa górnicza.

Eksplozja składu dynamitu zasypała ziemią około 400 górników.

Berlin, 21. 10.

Dziś między godz. 8 i 9 rano nastąpiła w Alsdorfie w okręgu akwizgrańskim olbrzymia eksplozja w szybie Wilhelma na kopalni Anna II. Eksplozję spowodował wybuch magazynu dynamitu, znajdującego się na głębokości 200 metrów pod ziemią. Rozmiaru katastrofy w głębi kopalni dotychczas nie zdołano objąć. Eksplozja pociągnęła za sobą wielkie spustoszenia również na powierzchni kopalni. M. inn. wyleciał w powietrze budynek administracji kopalni, w którym eksplodował zbiornik z benzolem. W czasie wybuchu znajdowało się w budynku 30 urzędników. Wieża dźwigowa nad szybem zawaliła się. Połączenia z wnętrzem kopalni zerwane.

W chwili katastrofy znajdowało się w głębi szybu 300—400 robotników, którzy odcięci są zupełnie od świata. Ilość zabitych i rannych obliczają na przeszło 200 osób. Detonację słyszano w promieniu kilkunastu kilometrów. Powierzchnia ziemi nad kopalnią przedstawia się jak jedno rumowisko, nawet w domkach kolonji górniczej siła eksplozji pozrywała dachy i powyrywała okna. Z całego okręgu śpieszą oddziały pożarne i sanitarjusze na miejsce katastrofy. Podjęto próbę przebicia się z innego szybu kopalni do szybu Wilhelm.

Prasa popołudniowa ogłasza obszerne sprawozdania swoich specjalnych korespondentów, wysłanych na miejsce katastrofy w Alsdorfie. Relacje te zapełnione są wstrząsającemi opisami spustoszenia, dokonanego przez wybuch. Eksplozja w głębi szybu wywołała pożar, który ogarnął wnętrze kopalni, potęgując grozę położenia. Kłęby dymu niezwykle utrudniały akcję ratunkową. Oddziały ratownicze mogły działać jedynie w maskach gazowych. Wiadomość o katastrofie lotem błyskawicy obiegła całą okolicę, szerząc panikę wśród ludności. Miejsce katastrofy otoczyła kordonem policja. Górnicy i rodziny ofiar oczekują wiadomości o znajdujących się jeszcze w podziemiu, przyczem dochodzi do wstrząsających scen. — Liczne oddziały straży ogniowej zajęte są usuwaniem gruzów. Grozę wywołują sceny, w których sanitarjusze w odległości około 100 mtr. od miejsca wybuchu zajęci są zbieraniem krwawych szczątków ciał, rozrzuconych na znacznych przestrzeniach.

Na miejscu wypadku zjawili się przedstawiciele władz z Akwizgranu, Düsseldorfu, Kolonji i Koblencji. Według doniesień z Alsdorfu oddziały ratownicze zajęte są nadal oczyszczaniem dostępu do szybu. Zamkniętych w podziemiu ma być jeszcze około 300 górników. Korespondenci pism berlińskich donoszą, iż część załogi zdołała już wydostać się przez sztolnie sąsiednich szybów.

Według przypuszczeń wybuch dynamitu spowodowany został zapaleniem się gazów w pobliżu składu materjałów wybuchowych. Do magazynu tego niedawno załadowano 5000 kg. materjałów wybuchowych, z czego podczas katastrofy miało znajdować się jeszcze około 2000 kg. dynamitu. Siła eksplozji była tak wielka, że w całej okolicy przerwane zostały wszystkie przewody telefoniczne i telegraficzne. Trupy ofiar katastrofy znajdowano nawet w odległości 250 mtr. od miejsca wybuchu.

Urzędowa pruska agencja prasowa ogłasza następujący komunikat urzędu górniczego: Do godz. 6-tej wieczorem wydobyto z wnętrza kopalni 420 górników, stanowiących obsadę sztychy rannej. Z tego 76 rannych odstawiono do szpitala. Trupów wydobyto dotychczas 35. W głębi kopalni znajduje się jeszcze 60 trupów. Prace ratunkowe prowadzone są w dalszym ciągu. Przyczyna katastrofy nieustalona.

6 ofiar eksplozji.

Z 7-iu ciężko poparzonych robotnic w czasie wybuchu w fabryce amunicji w Bratisławie, zmarło 6. Przyczynę wybuchu bada specjalna komisja śledcza.

Zwycięstwo Prawdy, Prawa i Sprawiedliwości

w Polsce niesie ze sobą

Lista Narodowa

nr. 4

Polaku-Katoliku!

Oddaj na nią głos swój przy wyborach!

Sprawa kandydatór

pp. Putka i Bagińskiego.

Warszawa, 22. 10. Tel. wł.

Dwaj wybitni działacze Wyzwolenia, byli posłowie, siedzący obecnie w więzieniu wojskowem śledczem w Brześciu n. B., dr. Putek i Bagiński, nie mają widoków na uzyskanie mandatu poselskiego. Byli umieszczeni na liście państwowej Centrolewu, jednakże wskutek braku odpowiednich deklaracyj zostali przez komisję państwową skreśleni z tych list.

Przy obsadzaniu list okręgowych nie zostali oni postawieni na takich miejscach, któreby im gwarantowały wybór.

Pełnomocnicy listy nr. 7 (Centrolewu) zwrócili się do głównego komisarza wyborczego sędziego Giżyckiego z zapytaniem, dlaczego pp. Putkowi i Bagińskiemu nie doręczono blankietów deklaracji wyrażającej zgodę na kandydowanie. Równobrzmiące pismo pełnomocnicy wystosowali do sędziego śledczego Demanta.

2 wyroki na b. posła Walerona.

Warszawa, 22. 10. Tel. wł.

Prezes Stronnictwa Chłopskiego p. Andrzej Waleron został skazany na trzy miesiące więzienia za wydanie w r. 1929 odezwy Stronnictwa Chłopskiego, której myślą przewodnią było rozumowanie, iż sanacja jest opiekunką klas posiadających.

P. Waleron miał ponadto sprawę, wypływającą z ustawy o czystości wyborów.

I w tej sprawie zapadł wyrok, skazujący go na trzy miesiące więzienia.

Ohydna zbrodnia.

Poznań, 21. 10.

W miasteczku Swarzędzu pod Poznaniem popełniono wczoraj ohydną zbrodnię prawdopodobnie na tle rabunkowem. Mianowicie w mieszkaniu handlarki drobiu Mentlewskiej znaleziono zwłoki 75-letniej właścicielki mieszkania, zamordowanej uderzeniem tępem narzędziem w głowę i obok zwłoki syna jej 50-letniego Aleksandra. Władze śledcze podjęły dochodzenie celem wyjaśnienia ponurej zbrodni.

Katastrofy na szosach.

Warszawa, 22. 10. Tel. wł.

Na szosie pod Piasecznem taksówka najechała na autobus i wywróciła go. Jedna osoba została zabita, a 8 pasażerów odniosło rany.

Łódź, 21. 10. PAT.

Nocy onegdajszej pod Turkiem wydarzyła się katastrofa autobusowa. Z Łodzi do Turka jechał autobus Towarzystwa Zjednoczonych Szoferów „Siła". W pobliżu Turka szofer zauważył inny autobus, jadący z Kalisza. Samochód ten zatrzymał się na drodze ze zgaszonemi światłami. W chwilę potem nastąpiło zderzenie się samochodów. Wskutek katastrofy został ciężko ranny zastępca starosty konińskiego p. Wilczyński oraz 4 inne osoby. Po udzieleniu

---

J. I. Kraszewski. 67

Brühl.

CZASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

— Spodziewam się, że pani już jesteś o tem uwiadomioną — podchwycił Brühl, podnosząc ręce ku piersi.

— Nie grajmy komedji! — zawołała Frania. — Ani pan mnie, ani jabym go nie oszukała. Każą mi iść za pana, gdy ja kocham innego; każą się panu żenić ze mną, choć kochasz inną. Nie są to rzeczy wesołe.

— Ja! kocham inną! — niby zdziwiony odparł, cofając się, Brühl.

— Pan kochasz oddawna i zapamiętale Moszyńską: o tem wie, zdaje mi się ona, mąż i cały świat, a chcesz pan, żebym ja, żyjąc na dworze, nie wiedziała o tem?

— Jeśli hrabianka chcesz, abym wyznał, że ja kochałem... — odezwał się Brühl.

— O! stara miłość nie rdzewieje — dodała Frania.

— Pani się przyznałaś także.

— Tak, ja się nie taję, że kocham innego.

— Kogo?

— Nie potrzebuję zdradzać jego i mojej tajemnicy... Dosyć, żem szczera i oznajmuję mu o tem.

— To dla mnie smutne bardzo! — zawołał Brühl.

— Ale nieskończenie smutniejsze dla mnie — dodała hrabianka. — Nie mógłbyś pan znaleźć sobie innej, którąbyś uszczęśliwił?

Spojrzała nań, Brühl się zmieszał.

— To wola królewicza, królewiczowej.

— Ojca Guariniego i tym podobnie — podchwyciła hrabianka. — Rozumiem, więc to nieodwołalne?

— Pani — rzekł, przysuwając się z krzesłem, Brühl. — Ja mam nadzieję, że zasłużę na jej względy... ja...

— Ja nie mam najmniejszej nadziei — poczęła Frania. — Lecz gdy małżeństwo jest tak w górze postanowione i ma być nieuchronnem... dobrze, byśmy się zgóry przygotowali do tego, co nas czeka.

— Będę się starał o jej szczęście.

— Dziękuję panu, ja się będę musiała sama starać o nie. Co się tyczy waszego, myślcie o niem. Ja panu nie bronię kochać Moszyńskiej, bo gdybym nawet chmiała mu tego zakazać, wiem, że się to na nic nie przyda. Córka Cosel odziedziczyła po niej wdzięk jej i potęgę, ja ich nie mam... niestety!

— Pani jesteś okrutną.

— Jestem szczerą.

Brühl, mimo nadzwyczajnej łatwości rozmowy i przytomności, poczuł, że mu się wyczerpuje wątek. Położenie jego stawało się przykrem, spojrzał na Franię: bawiła się chusteczką, nie okazując najmniejszego pomieszania.

— Bądź co bądź, ja nie odejdę zrozpaczony — dorzucił po krótkim milczeniu. — Znam panią od dzieciństwa, jestem jej wielbicielem oddawna; to, co mi pani przypisujesz dla hr. Moszyńskiej, było chwilową fantazją, która przeszła i minęła. Moje serce wolne, a pani, spodziewam się, potrafi się pozbyć dla mnie wstrętu i uprzedzenia.

— Wstrętu nie mam do pana, boś mi najzupełniej obojętny — przerwała hrabianka.

— I tu już coś znaczy — rzekł Brühl.

— W istocie to znaczy, że pan się wstrętu możesz dorobić, chcąc na miłość zasłużyć... To być bardzo może.

Brühl wstał, twarz mu pałała.

— Nigdy może pretendent do ręki gorszego nie doznał przyjęcia — odezwał się z westchnieniem. — Potrafę jednak stłumić w sobie wrażenie.

— Nie skarż się pan przed królewiczową! — zawołała Frania. — Nasza pani za złe mi mieć nie będzie tego, co za skromność weźmie dziewiczą. Oszczędź mi przykrości z matką i z drugimi. Jeśli nie zmieni się nic, jeśli się pan uprzesz, jeśli pani nasza rozkaże, jeśli ja mam zostać ofiarą, pójdę do ołtarza, bo muszę; ale pan wiesz, kogo bierzesz i co cię czeka.

To mówiąc, wstała; Brühl, słodką nad wszelki wyraz przybrawszy fizjognomję, zbliżył się, chcąc sięgnąć po jej rękę, ale mu ją cofnęła i rzekła:

— Żegnam pana!

Nie przedłużając rozmowy, minister wysunął się z pokoju. Twarz jego, na chwilę zachmurzona, w progu odzyskała pogodę, wesołość i uprzejmość zwyczajną. Niktby był po nim nie poznał, iż zjadł świeżo tak gorzko przyprawne oświadczenie. Zdawało mu się to obojętnem, lubo panował tak nad sobą, iż nie okazał wcale, że go to obchodziło.

Krokiem lekkim przebiegł puste pokoje i wychodził już, gdy u progu ostatniego spotkał matkę.

Hrabina Kolowrath, nim przemówiła, badała go pilnie oczyma... nie odkryła nic. Pomyślała nawet, że córka umiała ukryć swe uczucia, co jej było bardzo przyjemnem.

— Widziałeś się z Franią?

— Wracam od niej.

— Jakże cię przyjęła?

Brühl trochę się opóźnił z odpowiedzią.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kino Dwór Wąbrzeski Kino
Czwartek i piątek 23 i 24 b. m.
PANI MINISTROWA z Xenią DESNI
Wielki Wiedeński Superfilm.

Sanacyjne metody wyborcze.

„Dobrowolny" entuzjazm, — prowokacje, — podwieczorki.

Djabeł na byczej skórze nie zdołałby spisać wszystkich kłamst i krętactw, wszystkich oszczerst i podstępów, jakie sanacja dotąd popełniła. A czego ona jeszcze dokona aż do wyborów! — Pod stęp sanacyjny o jedną listę antyniemiecką — bodaj dostatecznie jest wyjaśniony. Sanacja w 1928 sprzeciwiła się jednej liście polskiej na Kaszubach, sanacja przez bojkot wyborczy w Gnieźnieńskiem pomogła Niemcom do pozyskania mandatu. A teraz zapłonęła patrjotyzmem antyniemieckim, aby wszyscy pomogli jej zdobyć mandaty poselskie.

Znanem jest i nikomu nie tajnem, że różni naczelnicy przedkładają do podpisu rezolucje za sanacją, i deklaracje płacenia „dobrowolnego" (!) podatku na wybory dla B. B. **Z „licznych" entuzjastycznych deklaracyj — i rezolucyj kpimy sobie, bo wszyscy wiedzą, jak to się robi, — a zależni, moralnie przymuszeni, klną na czem świat stoi.** To fakt, którego żaden Depek i inne pieski sanacyjne obalić nie mogą.

Czego to sanacja nie robi, aby wywołać wrażenie i zamęt wprowadzić? Ogłaszają, że to w tem, to w owem stronnictwie opozycyjnem rozłam nastąpił, że ci i owi oświadczyli się za sanacją, a potem wykazuje się, że ci którzy dawali szumne deklaracje za sanacją i przeciw zarządom stronnictwa, wcale do stronnictwa nie należą, lub dawno zostali wykluczeni. Pisma sanacyjne z triumfem głosiły, że nawet brat Witosa Andrzej wyparł się Piasta, lecz Andrzej Witos zaprzecza temu i wyraźnie oświadcza, że wiernie trwa przy Piaście. Ile to już razy pismom sanacyjnym, — a między niemi też sławetnemu pismu „Dzień Pom.", kłam zadano, ale te piśmidła nie odwołują kłamstw, lecz niemi nadal się posługują. — Ostatnio ogłosiły pisma sanacyjne, jakoby PPS. organizowała zamach na p. Piłsudskiego, ale PPS. stanowczo zaprzecza i nazywa te wiadomości kłamstwem, oszczerstwem. Jaki był cel tej wieści? Czy może taki sam, jak w maju 1926, gdy to głoszono, że w Sulejówku był zamach na p. Piłsudskiego, że były strzały. Ale przeprowadzone dochodzenia wykazały, że zamachu nie było. Teraz ten wymysł miał bodaj zjednać sanacji nowych zwolenników. A czy może zatem nie kryją się inne zamiary? **Czy może nie ma to udowodnić, że zagrożone jest bezpieczeństwo, dlaczego wybory trzebaby odroczyć? Czy może nie ma to upozorować konieczności nowego zamachu stanu i narzucenia nowej konstytucji sanacyjnej, — a jawnej już dyktatury zamiast dotychczasowej ukrytej?**

„Sanatorzy" — pojętnymi są uczniami austrogalicyjskich metod wyborczych, a wielu je zna z praktyki i współpracy w nich. Szlacheccy sanatorzy pamiętają, jak to napędzano do wyborów, jak to kupowano głosy za kiełbasę i gorzałkę.

Odbywały się herbatki wyborcze — a teraz wchodzą w modę podwieczorki. Na podwieczorek w Brąchnówku poszli niejedni nie wiedząc, o co chodzi? — Inni domyśleli się i powzięli słuszne podejrzenie, gdy drabniki na rynek w Chełmży zajechały, powiedziała sobie brać chełmżyńska: skądże ta miłość szlachecka do robociarzy? Znaliśmy starego pana Czarlińskiego na Brąchnówku, znaliśmy Adama Czarlińskiego płomiennego obrońcę polskiego narodu. Nawskroś zacni to byli ludzie, wzorowi katolicy i patrjoci polscy, mężowie bez skazy, fałszu i obłudy. Nie słyszeliśmy z ich ust żadnego kłamstwa, ani klątwy. Znając ich dokładnie jesteśmy przekonani, że na takie metody splunęliby ze wstrętem i bodaj przeklęństwoby się z ich czystych ust wymknęło. **Panie Czarliński na Brąchnówku, — nie wstydziłeś się wobec swych zacnych przodków?** Zasłoń wpierw ich portrety kirem żałoby, zanim tam takie komedje sanacyjne urządzisz. Starzy Czarlińscy — byli szlachcicami w całem słowa znaczeniu, bo byli nawskroś szlachetni, mężowie, o gołębiej duszy, a lwiem sercu, ludzie to byli, którzy kochali i szanowali każdego Polaka bez różnicy stanu, którzy nigdy nie szukali siebie, swej chwały i zysków. Takiemi metodami, jakie dziś stosuje sanacja, do głębi duszy by się brzydzili. W grobie by się przewrócili, gdyby wiedzieli, jakich metod używa ich potomek? A z dzisiejszych sanatorów - szlachciców wielu pewnie mieli podobnie zacnych dziadów lub ojców? Znamy niejednych z nich. To byli ludzie innego pokroju, innego charakteru. **Panowie szlachta sanacyjna, takiemi metodami nie przysporzycie nowego blasku waszym klejnotom rodowym.**

Podobną robotę podstępną i obłudną spostrzegamy również w innych kołach sanacyjnych. Musi być zagrożona b. wielka stawka, jeżeli sanacja kręci się jak w ukropie, jeżeli jej każdy środek jest dobry. I rzeczywiście chodzi sanacji o wielką stawkę, boć zdaje sobie sprawę, że wrazie przegranej prędzej czy później naród postawi sanatorów poza nawias życia społecznego i politycznego, skaże ich na moralną banicję. Niewesoło mimo triumfalnych okrzyków musi stać sprawa sanacyjna, jeżeli sanatorzy tak głupichi nędznych chwytają się sposobów. Czy zapomnieliście, panowie, że jesteście na Pomorzu, gdzie austrjacki „bluff" nie znajduję odpowiedniego i zamierzonego powodzenia.

Narodowiec.

Baczność muzykalni!

Od kilku dni Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" rozpoczęło szkolenie orkiestry sokolej pod wytrawnem kierownictwem p. Wróblewskiego, który na stałe w Wąbrzeźnie zamieszkał. Ochotników chcących wykorzystać okazję nauczenia się gry na instrumentach dętych, prosimy zgłaszać się każdorazowo na lekcjach w sokolni.

Pierwszeństwo mają wysłużeni i wolni od wojska oraz starsi.

Jak wygląda „rozłam" w Stronnictwie Narodowem w Grudziadzu?

W odpowiedzi na „enuncjacje" p. Hanczewskiego ogłasza Stronnictwo Narodowe następujący komunikat:

— „Wobec nowych napaści p. E. Hanczewskiego na Stronnictwo Narodowe, Zarząd Stronictwa stwierdza, że mimo twierdzeń przeciwnych p. Hanczewski od pracy i wpływów w Stronictwie był odsunięty faktycznie i na żadne ściślejsze zebrania oddawna nie zapraszany, że nieprawda jest, jakoby p. Hanczewski był kiedykolwiek prezesem Stronnictwa Narodowego lub Związku Ludowo - Narodowego, oraz że nie był delegowany przez Stronnictwo na Zjazd Toruński, a udał się tam z własnej woli, przez nikogo nie wybrany. Również Stronnictwu nic nie wiadomo o rzekomem złożeniu przez p. Hanczewskiego 4000 zł. na propagandę „Słowa Pomorskiego", fakt taki bowiem miejsca nigdy nie miał.

Faktem jest natomiast, że przeciwko p. Hanczewskiemu toczy się sprawa karna, ściśle związana z upadłością firmy: C M. Powałowski i Ska, T. z o. p."; sprawa ta nosi znak aktów 2 J. 70/26; prawdą jest, że sprawa ta zakończona jeszcze nie jest, że w rb. była rozprawa i sprawa została odroczona, że p. Hanczewski figuruje w niej jako oskarżony, że broni go p. mec. Pehr.

Prawdą jest również, że p. Hanczewski czynił zabiegi w Stronnictwie o mandat radcy miejskiego w magistracie i że mu tego odmówiono. Nieprawdą jest natomiast, aby o przydziale mandatu miał decydować kiedykolwiek p. Morzycki, prawdą jest bowiem, że kandydatury ustalał klub radziecki Stronnictwa Narodowego, do którego p. Morzycki nie należy i na obrady którego nie miał i nie ma żadnego wpływu.

Nieprawdą jest również, aby na zebrania Stronnictwa przychodziło za prezesury p. dr. Maja 6 do 16 osób, prawdą jest natomiast, że Stronnictwo urządzało za tej prezesury wielkie zebrania Pod złotym lwem w ilości 5 rocznie, na których frekwencja wynosiła stale ponad 500 osób

Co do podpisów pod odezwą p. Hanczewskiego — Zarząd stwierdza ponownie, że tylko 2 podpisy pochodzą od członków Stronnictwa, jest tam poza tem szwagier p. Hanczewskiego, szwagier tegoż szwagra i woźnica zatrudniony u p. Hanczewskiego, którzy, jak i cała reszta, nigdy w Stronnictwie nie byli.

Poza tem Zarząd przypomina p. Hanczewskiemu rozmowy jego z dwoma członkami zarządu (nazwiska ich są znane), w których stwierdzał, że będzie zmuszony do współdziałania z Be-Be, bowiem ma natychmiast płatne podatki w kwocie kilkunastu tysięcy zł. i odczuwa potrzebę kredytu, którego bez przejścia do Be-Be nie ma nadziei uzyskać.

Na tem kończymy naszą dyskusję z p. Hanczewskim — i oczekujemy rozprawy sądowej". —

Tyle komunikat. Zamieszczamy go, **ponieważ lokaj „sanacji" na tutejszym terenie „Głos Wąbrzeski", będący dziś już wierną odbitką De-Pe, zamieścił list otwarty p. Hanczewskiego, sądząc, że przedruk tego paszkwilu wywoła wielką furorę. — Każdy jednakże zaznajomiwszy się z komunikatem, zamieszczonym powyżej odrazu pozna się na tej robocie paczki szwagrów i ich woźnicy i będzie potrafił zająć w tej sprawie stanowisko.**

Tak więc jak się okazuje niema „sanacja" czem się szczycić **a możemy jej tylko powinszować nabytku.**

KRONIKA.

Czwartek: Seweryna.
Piątek: Rafała arch.

⊙ **W sprawie 5-cio złotówek.** W związku z wycofaniem z obiegu pięciozłotowych biletów skarbowych (rozp. Min. Skarbu z dnia 5. lutego 1929 r. Dz. U. R. P. nr. 12 poz. 101 i rozp. Min. Skarbu z dnia 10. marca 1930 r. Dz. U. R. P. nr. 20 poz. 168) pojawili się na prowincji niesumienni agenci, grasujący zwłaszcza po wsiach, którzy rozsiewają wśród ludności kłamliwe wieści, jakoby te bilety stały się bezwartościowe i wyłudzają je po cenie 4.50 zł. i taniej za sztukę.

Celem ochrony ludności przed niesumiennością tych spekulantów wyjaśniam co następuje:

a) bilety skarbowe z datą 1. maja 1925 r. straciły moc obiegową z dniem 30-go czerwca 1929 r., jednak do dnia 30. czerwca 1931 r. włącznie przyjmowane będą jeszcze jako środek płatniczy wzgl. do wymiany przez Centralną Kasę Państwową, Kasy Skarbowe i wszystkie oddziały Banku Polskiego;

b) bilety skarbowe z datą 25. października 1926 r. straciły moc obiegową z dn. 30. 6. br. jednak do dnia 30. czerwca 1923 r. włącznie przyjmowane będą jeszcze jako środek płatniczy wzgl. do wymiany przez powyżej wymienione instytucje.

Starosta powiatowy
w z. Ćwinarowicz, referendarz.

⊙ **Wieczorek pożegnalny.** W sobotę dn. 25 bm. o godzinie 7 w Strzelnicy odbędzie się wieczorek pożegnalny druhów członków Sokoła odchodzących do służby wojskowej. Na wieczorku tym będą uprzyjemniać pobyt liczne niespodzianki oraz urozmaicenia. A więc spotkamy się wszyscy i druhny i druhowie w sobotę w Strzelnicy. Czołem!

Prezes.

⊙ **Już czas najwyższy. Tylko do 25-go przyjmują listonosze przedpłatę abonamentową za „Gazetę Wąbrzeską" na następny miesiąc. Wobec ważnych wydarzeń politycznych w Polsce i całym świecie, mamy nadzieję, że gazeta nasza, która zdobyła już sobie opinję pisma dobrze informującego, znajdzie się w każdym domu polskim w powiecie. Opłata łącznie z dodatkiem „Wiadomości Kościelne" wynosi 1,70 złot. miesięcznie, w ekspedycji 1,50 zł.**

⊙ **Pożar.** Wczoraj, we wtorek, około godziny 7 wieczorem zaalarmowane zostało Wąbrzeźno sygnałem straży pożarnej. Okazało się, że ogień wybuchł przy cegielni „Gryf" przy ul. Pomorskiej. Interwencja straży pożarnej ograniczyła się do ugaszenia niedopalonych gruzów.

⊙ **Z karty żałobnej. Śp. Roman Zaporowicz,** zacny obywatel miasta Wąbrzeźna, starszy cechu krawieckiego, zmarł dnia 19. bm. po krótkiej chorobie. Śp. Zmarły, jako człowiek o prawym charakterze i wzniosłych zasadach zaskarbił sobie sympatje znajomych i przyjaciół, których wieść o jego przedwczesnej śmierci pogrążyła ich w głębokim żalu. Ubył nam znowu jeden z zacnych obywateli, którego pamięć zachowamy. Stroskanej żonie i krewnym zmarłego, ślemy na tej drodze nasze najserdeczniejsze współczucie. Red.

⊙ **Baczność Młodzi O. W. P.!** Zebranie Młodych Obozu Wielkiej Polski z udziałem Starszych odbędzie się we czwartek, dnia 23 bm. o godzinie 7,30 wieczorem w lokalu p. St. Klimka przy Rynku. Na zebraniu tem omawiane będą ważne sprawy organizacyjne, jak również wygłoszony będzie aktualny referat. Obecność wszystkich członków jest obowiązkowa. Sympatycy mogą na zebraniu być obecni za uprzedniem zgłoszeniem się u obożnego (przed rozpoczęciem zebrania), od którego zgody udział w zebraniu jest uzależniony. Młodzi czuwajcie!

Kierownik.

Kino Dwór Wąbrzeski Kino
UCIECZKA od MIŁOŚCI
Jenny Jugo, Kurt Vespermann,
Vera Schmitterlöv, E. Benfer. Od soboty

Kino Dwór Wąbrzeski Kino
UCIECZKA od MIŁOSCI
Jenny Judo, Kurt Vespermann,
Vera Schmitterlöv, E. Benefer. Od soboty

⊙ **Podziękowanie.** Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Wąbrzeźnie składa serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim — którzy raczyli okazać swą życzliwość bądź to przez przybycie swe, czy też nadesłanie darów w dniu wenty 8 października br.

Szczególnie dziękujemy: WP. Panu burmistrzowi Schwarcowi i pp. gospodarzom za wszelkie podjęte trudy przy urządzaniu wieczoru, p. Szymańskiemu za bezinteresowne użyczenie sali, p. Wawrzyńskiemu za śliczne udekorowanie tejże, magistratowi za światło — prasie miejscowej „Gazeta Wąbrzeska" i „Głos Wąbrzeski" za świetną reklamę i bezpłatne druki.

Na wentę nadesłano: pp. Dolecka papierośniczki i inne fanty. Pe-Pe-Ge 3 pary kaloszy, Lewandowski, Kolejowa 2 f. kawy i 2 f. truskawek. Bracia Gogolewscy 55 f. mąki pszennej, Szczukowa obraz, Michalski ft. kawy, Schaeffer 1 klosz do sera i 8 torebek, H. Zieliński 100 pocztówek, papier listowy i inne, Piotrowski Kolejowa bułki, Grzegorczyk 2 t. czekolady i but. wina, Biały koszyk i papierośnice, Mieczkowski, Niedźwiedź, kosz róż, 7 doniczek kwiatów i 2 but. soku, Maj. Wronie 2 kaczki, pół centnara jabłek, dynię, maj. Wałycz kurę, maj. Sitno koguta i perlicę, maj. Makswałd 2 koguty, pp. Szóstakowski 3 f. kiełbasy i serweladę, Murawski 2 garneczki, Grabowski pół tuzina talerzyków, Leśniewicz mydła i perfumy, Ciechanowski 3 t. czekolady. Głowacki mydła, wodę kolońską i inne. Jarzembowski 60 bułek, Grabowska 2 wazony, Wiśniewska jabłecznik, Obstowa 2 torty, Sipa p. ciepłych butów, Piotrowski jabłecznik i ciasta francuskie, Potorski polską kiełbasę, Sass talerz ciastek, Baranowski 6 fantów, Götz 2 kury, Grudzińska kwiaty, Buschowa kasler pieczony, Paszotowa 3 f. parówek, Lange kwiaty, Hoffman 15 f. ryżu, Twardowski 4 l. bitej śmietany, Bauer 25 but. wody sodowej i 25 but. piwa, Klimaszka 3 czapki i 3 mtr. wstążek, 6 p. pończoch, podstanik i 2 p. kalesonów, Ziętak 2 p. szelek, Wojtecka 100 pocztówek, papier do pisania i inne, Pruchniewski szczotki i pastę do zębów i inne, N. N. bażanta, 2 lampki elektryczne, scyzoryk i puszkę, Tadeuszewscy 10 zł. Ks. Wielewski 10 zł. Wierzbowscy 10 zł. Dr. Wilamowski 20 zł. Mec. Balcerski 20 zł.

Oprócz tego ofiarowały Panie czynne pieczywo i ciepłe i zimne potrawy, zaopatrywując tem samem obficie bufet.

Czysty zysk z tej imprezy wynosi 1018,65 złotych.

Helena Żuralska, sekretarka.

⊙ **Strach ma wielkie oczy.** „Głos Wąbrzeski" w ostatnim numerze daje wyraz przerażeniu swojemu, bo podobno do członka pewnego stronnictwa opozycyjnego nadeszło aż 7000 ulotek wyborczych o charakterze „tendencyjnym". Nie przypuszczaliśmy, że mogą wogóle istnieć ulotki o charakterze nietendencyjnym, ale to już widać „wyższa matematyka" „Głosu Wąbrzeskiego". Aby uspokoić wybladłego z przerażenia „węszystracha", komunikujemy, że ulotki wyborcze Stronnictwa Narodowego, bynajmniej nietajne i niepoufne właśnie dlatego, że „ulotki" nabyć można w redakcji naszego pisma. Coś rychło strachać się zaczynacie o „sanatorzy"!

⊙ **Kino „Słońce"** nie przestaje swych bywalców darzyć emocjonującemi atrakcjami, toteż nie dziw, że sala kinowa jest stale przepełniona i mimo, że często grywa się dziennie dwa i trzy razy seanse, zachodzi obawa, że nie wszyscy będą mogli zwiedzić serję świetnych obrazów. We czwartek wyświetla się wielki podwójny program i to jako pierwszy **„Braterską miłość, jako drugi po raz ostatni „Najwyższą cenę miłości".** Już od soboty wyświetlać się będzie **„Wschód słońca".**

⊙ **Kino „Dwór Wąbrzeski"** wyświetla **cały tydzień po zniżonych cenach (2 osoby na 1 bilet).** Dziś, w środę, rekordowy podwójny program. Jako 1-szy **„Gehenna zdradzonego męża"** z hr. A. Esterhazym i A. Petersenem. Jako 2-gi zagadkowy film pt. **„Kiedy mężczyzna milczeć musi"** z uroczą Mary Kid i Brunonem Kastnerem. Jutro, we czwartek i piątek wielki **wiedeński superfilm** pt. **„Pani ministrowa"** (z Macedonji) z ulubianą Xenią Desni. Najrozkoszniejszy film, wywołujący nieustannie kaskady śmiechu. Od soboty premjera **„Ucieczka od miłości" z Iwanem Mozżuchinem.** „Ucieczka od miłości", jest to ucieczka mężnej, ofiarnej kobiety, która okupuje własną krwią serdeczną — karjerę życiową ukochanego mężczyzny, sama zaś wraca do nędznego żmudnego bytowania, spokojna, opanowana. Wzruszające do głębi poświęcenie młodej szlachetnej duszy dziewczęcej, która nie cofa się przed najcięższą rezygnacją, aby zapewnić szczęście ukochanemu, — chwyta za serce dramatycznością i tragizmem. Gra tę cichą bohaterkę Jenny Jugo tak, że na sali rozlega się szloch i łkanie. **Jenny Jugo** jest w tym filmie piękniejsza, niż kiedykolwiek. Jej czar, rasa, temperament podbijają serca wszystkich. Partner jej, piękny Włoch **Enrico Benfer,** uznany za najprzystojniejszego mężczyznę Włoch, jest przytem wyjątkowo uzdolnionym artystą filmowym.

Manolescu-Dżentelmen Włamywacz
przyg. i rom. „króla niebieskich ptaków".
Wkrótce. 3500 metrów. Wkrótce.

Kino Dwór Wąbrzeski Kino
„Manolescu-Dżentelman Włamywacz"
Iwan Mozzuchin, Brygida Helm,
Wkrótce! Dita Parlo, Henryk George.

Agitator na urlopie.

W ubiegłym tygodniu zapalił się namiętne muwielbieniem fajdanizmu, wierny towarzysz wrzasku płatnych bojówkarzy, popisujących się na pamiętnem zebraniu w dniu 5 bm., skłonny do rozdzierania szat... jednem słowem sam p. Walter. Człowiek ten dotąd nikomu niezany, uchodził za „poczciwego' 'nauczyciela tut. szkoły męskiej. Nie zauważyliśmy u niego takich nawyków jak u jego kolegi p. W., ale mamy obawę, że znajdzie zastosowanie przysłowie: „z jakim kto przestaje, takim sam się staje".

Idziś już nad poczciwością p. Waltera musimy stawić znak zapytania. Dowiadujemy się bowiem, że ten „pedagogiczny" agitatorek sięgnął sobie dla ułatwienia tej roboty po płatny urlop w szkole. Jak się rzecz z tym urlopem ma, nie wiemy. Zwracamy się do inspektoratu szkolnego z drugim zapytaniem, czy to można pogodzić z uczciwością, że nauczyciel puszcza kantem szkołę i udaje się na wieś agitować? Mamy nadzieję, że ze strony inspektoratu usłyszymy należyte oświadczenie w jednej już poruszonej i tej sprawie.

Stoimy na stanowisku, że władze szkolne winny takim urlopom energiczny kres położyć. Nie możemy się z tem zgodzić, aby agitację wyborczą na rzecz jakiejś partji uprawiano kosztem zaniedbywania swej pracy w szkole, co jest w dalszym ciągu prawie rwnoznacznem z opłacaniem agitacji przez państwo pieniądzmi podatników. Chociaż o wydawaniu pieniędzy na wybory ze skarbu państwowego wiele już pisaliśmy, to jednak mamy nadzieję, że fakt powyższy, wyglądający jako pośrednie wykorzystywanie skarbu na sprawy partyj, chyba przez władze sankcjonowanym nie będzie. **Wyrażamy mniemanie, że p. Walter władze przełożone nabrał na kawał i uzyskał urlop podstępem, motywując jego potrzebę innym zajęciem... czy koniecznością, gdyż trudno nam wprost uwierzyć, aby władze świadomie mogły udzielać urlopów do uprawienia agitacji. Skoro ta ewentualność ma miejsce, to spodziewamy się, że p. Walter poniesie należyte konsekwencje.**

Oczekujemy zatem oświadczenia.

Zapisz się na członka Czerw. Krzyża.

Karygodne wybryki sanatorów.

Sanacyjny bałwan wąbrzeski wzywa do stosowania represyj.

Wąbrzeźno, 21. 10. Tel. wł.

Miasto nasze ma nareszcie swoją sensację przedwyborczą. Głównym jej bohaterem stał się jakiś stuprocentowy cymbał sanacyjny nazwiskiem — jak donosi „Gazeta Wąbrzeska" — Wacławski, z zawodu podobno nauczyciel. Pan ten stał się naraz „płomiennym" agitatorem Be Be i wysuwa takie oto skromne żądania:

....żądamy, aby miarodajne czynniki poczyniły wszelkie kroki nie wyłączając jak najdalej idących **represyj**, aby na Pomorzu stworzyć jedną listę

Słusznie zaznacza „Gazeta Wąbrzeska", że jakkolwiek sprawa jednej listy jest już dawno przesądzona i nieaktualna, to przecież władze państwowe winny pociągnąć do surowej odpowiedzialności tego rodzaju osobników za szerzenie niepokoju w kraju, albowiem:

...„Represjami mogą się posługiwać tylko władze rewolucyjne, jak np. w bolszewickiej Rosji. W państwie prawa, represje miejsca nie mają, a żądanie ich, uwłacza autorytetowi i powadze władz, co podpada pod art. 131. k.k.

Poza tem zaprowadzenie represyj niszczy prawo, jego panowanie i odbiera tem samem możliwość istnienia ładu w państwie, co jest ciosem wymierzonym w bezpieczeństwo i pokój całego ogółu. Jest to wybryk ścigany par. 360. liczba 11. k. k."

„Gazeta Wąbrzeska" oczekuje ze strony B. B. W. R. oficjalnego oświadczenia, że taktyka tych panów nie idzie po linji dążeń B. B., gdyż inaczej musielibyśmy posądzić o antypaństwowy charakter cały ten obóz polityczny, na rzecz którego ci panowie agitują.

Sądzimy, że także w Świeciu czy Kocborowie znajdzie się jeszcze kilka cel wolnych na pomieszczenie najbardziej rozgorączkowanych zwolenników represyj...

Bolszewickie zarządzenia odwetowe

nie uczynią państwom europejskim wielkiej krzywdy.

Moskwa, 21. 10. PAT. (Tass).

Rada Komisarzy Ludowych poleciła Komisarjatowi Handlu przedsięwziąć następujące zarządzenia wobec krajów, wprowadzających do stosunków handlowych z Z. S. R. R. system specjalnych ograniczeń, nierozciąganych na inne kraje, a to w drodze stosowania specjalnych środków ustawowych i administracyjnych, uniemożliwiających normalny import towarów sowieckich do tych krajów:

1) całkowite wstrzymanie lub ograniczenie do minimum zamówień w tych krajach;

2) wstrzymanie się od korzystania z okrętów;

3) opracowanie w porozumieniu z Komisarjatem Komunikacyj specjalnych ograniczeń dla towarów, pochodzących lub przybywających z tych krajów;

4) przedsięwzięcie środków w celu całkowitego powstrzymania się lub ograniczenia do minimum korzystania z portów, dróg, baz morskich i komunikacji tranzytowej przez te kraje dla wszelkich operacyj handlowych Z. S. R. R. reeksportu lub tranzytu.

„Izwiestja" w artykule wstępnym omawiają zarządzenie rady komisarzy ludowych. Jak wynika z artykułu, najczulej dotknęło Sowiety zastosowanie przez rząd francuski specjalnych przepisów o imporcie towarów pochodzenia sowieckiego.

Smutny objaw.

Z dziwieniem i oburzeniem opowiadają ludzie, że na plebance w Wielkich Radowiskach robotnicy w niedzielę rano wozili swoje kartofle i siano. Ks. proboszcz dr. Łęgowski należy do „sanacji moralnej", która to tyle krzyczy, że chce „moralnego odrodzenia" Polski. Czy sanacja moralna ma osobną moralność, czy dla niej nie istnieją przepisy prawa Bożego, które mówi: pamiętaj, abyś dzień święty święcił? Czy dla sanatorów nie istnieją przepisy o spoczynku niedzielnym? Jeżeli robotnicy pracują całe rano, czy pójdą do kościoła — Lud się oburza i gorszy słusznie. Czy ks. dr. Łęgowski o tem nic nie wie? Czy to może jego włodarz samowładnie tak zarządził? Znający stosunki twierdzą, że włodarz samowolnie i bez wiedzy ks. prob. dr Łęgowskiego nie śmiałby tego uczynić. Zauważono też, że gdzie indziej na folwarkach i prot. gospodarstwach zaczyna się zaprowadzać takie praktyki, które obrażają uczucia religijne, — i gwałcą nawet prawo świeckie. Gdzieżto są wójtowie i policjanci? Czyż nie widzą tych bezprawi i nadużyć? Gdzieżto są mężowie zaufania związków robotniczych, gdzież inspektorzy pracy? F.

Kobieta na księżycu???

Targ na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania Cen.

Poznań, dnia 21. 10 30 r.

Spędzono wołów 85, buhai 180, krów 377 bydła —, świń 2279, cieląt 645, owiec 185

Razem zwierząt 3751,

BYDŁO:

Woły:	
Pełnomięsiste, wytuczone nieoprzęgane	134—144
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	116—128
Mięsiste tuczone starsze	100—114
Miernie odżywione	090—098
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	116—128
Tuczone mięsiste	106—112
Nie tuczone, dobrze odżyw. starsze	096—104
Miernie odżywione	080—090
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	136—146
Tuczone mięsiste	120—130
Nie tuczone, dobrze odżywione	100—110
Miernie odżywione	88 — 96
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	136—146
Tuczone mięsiste	120—128
Nie tuczone, dobrze odżywione	100—110
Miernie odżywione	088 096
Młodzież:	
Dobrze odżywione	080—090
Miernie odżywione	076—080
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytucz.	160—170
Tuczone cielęta	140—150
Dobrze odżywione	126—136
Miernie odżywione	100—120

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Kino-Teatr Dwór Wąbrzeski.

Uwaga: Cały tydzień 2 osoby na 1 bilet.
Dziś ostatni dzień o godz. 8,30
Kiedy mężczyzna milczeć musi. z Vivian Gipson i Brunonem Kastnerem.
Gehenna zdradzonego męża z Agnes Petersen Mozżuchinową i Hrabiną Agnes Esterhazy.
Uwaga: Cały tydzień ceny zniżone.

Wielki wiedeński superfilm.
W czwartek i piątek dnia 23 i 24 b. m.
„Pani ministrowa", (z Macedonji), Najroszkoszniejszy film wywołujący nieustannie kaskady śmiechu.
W rol. główn. **„Xenia Desni".** Rzecz dzieje się w Wiedniu.
W sobotę, dnia 25 bm. wielka Premjera pięknej **Jenny Jugo** i najpiękniejszego Włocha **Enrico Benfer** w filmie:
„Ucieczka od miłości". Tragedja dwojga młodych, których złączyła miłość, lecz rozłączyła twarda konieczność życiowa.

KINO SŁOŃCE
Hotel „Pod białym orłem" właściciel Fr. Szymański.

UWAGA: Wstęp 2 osoby na 1 bilet.
W czwartek, dnia 23 b. m. i w piątek, dnia 24 b. m. o godz. 8,15 wieczorem wyświetla się wielki podwójny program. Jako pierwszy:
„BRATERSKA MIŁOŚĆ"
W rol. główn. niezapomniany bohater z filmu „Wielkiej parady" **SLIM i GEORGE K. ARTHUR.**
Jako drugi poraz ostatni cudny obraz z **Corinną Griffith.**
„Najwyższa cena miłości"

Następny program:
„Wschód słońca"
według powieści F. W. Murnaua.
W rol. główn.
George O'brien, Janet Gaynor i Margareta Levingston. W.609

Przetarg przymusowy.
Dnia 23 października 30 o godz. 10,30 przed południ. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Stanisławy Trawińskiej w Ryńsku:
kanapę.
Główczewski,
kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.
Dnia 23. 10. 30 o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:
komp. gabinet, kompl. pokój mieszkalny, bibljotekę i biurko.
Zbiórka reflektantów przy poczcie w Ryńsku.
Główczewski.
Kom. sądowy Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy.
Dnia 23. 10. 30 o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:
zbiór z około 20 morgów żyta, z 3 morg. jęczmienia.
Zbiórka reflektantów przy poczcie w Ryńsku.
Główczewski,
kom. sądowy w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.
Dnia 23. 10. 30. r. o g. 12,30 w południe sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę
2 krowy, buhaja i 3 cielaki.
Zbiórka reflektantów przy poczcie w Ryńsku
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.
Dnia 23. 10. 30. r. o g. 3,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Stanisława Borucińskiego w Płużnicy
4 jałówki.
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.
Dnia 23. 10. 1930 r. o g. 2,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Juljana Horsta w Przydworzu zbiór z około 4 mórg żyta, 1 i pół morga pszenicy i 2 mrg. jęczmienia.
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Zawiadomienie.
Przeniosłem swoją pracownię obuwia z **ul. Chełmińskiej** na **Rynek nr. 33** dom p. Buczkowskiego (skład rzeźnicki).
Polecam
wszelkie gatunki obuwia na zamówienie, oraz reparacje kaloszy i śniegowców po cenach przystępnych.
Ceny reparacji:

Zelówki	męskie	od 4,50	do 5 00 zł.
„	damskie	„ 3,00	„ 3,50 zł.
„	dziecięce	„ 2,50	„ 3,00 zł.
Obcasy	męskie	„ 1,50	„ 2,00 zł.
„	damskie	„ 0,75	„ 1,30 zł.

Zelowanie obuwia w jednej godzinie.
W. 598 **B. Tesławski.**

Przetarg przymusowy.
Dnia 23. 10. 30. r. o g. 2-giej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Wojciecha Stępienia w Przydworzu
zbiór z około 2 morgów pszenicy.
Główczewski, kom. sąd. w Wabrzeźnie.

Przetarg przymusowy
Dnia 23 października br. o godz. 12,15 w południe sprzedawac będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:
2 krowy.
Zbiórka reflektantów przy poczcie w Ryńsku.
Główczewski,
komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy.
Dnia 23 października br. o godz. 4,15 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. Ferdynanda Hinza w Ostrowie:
2 tuczniki.
Główczewski,
komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy.
Dnia 23. 10. 30. o godz. 12 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:
600 ctr. jęczmienia niewymłóconego, radjoaparat bufet, kredens, stół salonowy, umywalke, bieliźniarkę, kanapę, 2 fotele, biurko itp. rzeczy.
Zbiórka reflektantów przy poczcie w Ryńsku.
Główczewski,
komornik sąd. Wąbrzeźno.

Pokój
umeblowany z centralnem ogrzewaniem zaraz do wynajęcia.
Zgłoszenia do ekspedycji „Gazety Wąbrzeskiej".

Przekonaj się, że najlepszy
froter do podłóg
we wszystkich kolorach, jak mahoń, biały, orzech, jasny i ciemny
funt 1,50 zł.
kupisz w
Drogerji Pod Koroną
Łucjan Leśniewicz
Wąbrzeźno (Pomorze)
W. 599 Rynek 26.